GAZETA

Wielkiego Xięstwa



POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekęra i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 47. We Wtorek dnia 25. Lutego. **1840.**

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 12. Lutego.

Inwalid ruski zawiera następujący nowy buletyn o wyprawie do Chiwy: „Generał-Adjutant Perowski donosi pod d. 5. (12.) Stycznia, że zostający pod jego rozkazami korpus, przeznaczony do Chiwy, po krótkiem odpoczęciu pod Atue-Jakszaszen nad Embą, z twierdzy téj plutonami wyruszył i dawniejszym porządkiem czterema kolumnami do drugiéj twierdzy pod Ak-Bulekiem się posunął. W pierwszéj zostawiono załogę i chorych. Mrozy nieco się zmniejszyły; ostatniemi dniami było już tylko po 17 do 22 stopni zimna, ale ogromne śniegi pochód znacznie utrudzały. Wojsko wszelkie trudy ochoczo znosi; liczba chorych zmniejsza się; konie dotąd w dobrym są stanie. Zarządzający Sułtan, Podpułkownik Bai Muhammed, przyłączył się z oddziałem swych kaisaków do naszego korpusu. O nieprzyjacielu, który się po pierwszém starciu w kierunku ku Karatamowi cofnął, nie mamy dalszych wiadomości."

Francya.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych d. 15. Lutego przeczytał Pan Amilhau wśród głębokiego milczenia obecnych sprawozdanie o dotacyi Xięcia Nemours. Sprawozdawca skreślił dokładny obraz zdań większości i mniejszości o tym przedmiocie. Podał szczegółowe wiadomości o dochodach i rozchodach prywatnego majątku korony i wynurzył zdanie, że lista cywilna do dotacyi rodziny królewskiéj służyć nie może, kiedy ją tylko dla Króla i dla utrzymania godności i świetności tronu przeznaczono. Udzielił następnie postanowienia Kommissyi, pochwalającéj cały projekt do prawa, zmniejszającéj tylko pensyę dla wdowy z 300,000 fr. na 200,000. Odwoływał się nareszcie do konieczności, że Xiążętom domu panującego środki okazałéj reprezentacyi nastręczone być powinny. — (Szemranie i przerywanie.) — Dalsze obrady nie doprowadziły do stanowczego wypadku.

Z Paryża, dnia 16. Lutego.

Podane wczoraj przez Pana Amilhou sprawozdanie względem dotacyi Xięcia Nemours, gazety dzisiejsze obszernie rozbierają i każda tłumaczy i objaśnia je podług swoich zasad i barwy polityczněj. Zresztą dowiadujemy się dzisiaj — czegośmy się już spodziewali — że Ministeryum przyjęcie tego projektu do prawa zrobi pytaniem gabinetowém. Okoliczność ta sama przez się zapewnia mu pomy-

ślny wypadek, chociaż dobrze zazwyczaj zainformowane osoby twierdzą, iż większość ministeryalna będzie bardzo szczupłą.

Xiężna Lieven wybiera się do Londynu, gdzie odtąd osieść zamyśla. Niektóre gazety twierdzą, że tam Posła pewnego sobie zaślubi. — Pan Guizot już do Anglii wyjechał.

Anglia.

Z Londynu, dnia 14. Lutego.

Głoszą, że P. Brunnow, o którego rychłym wyjeździe donoszono, dłuższy tu jeszcze czas zabawi i zajmować się będzie dalszemi, już z gabinetem angielskim zawiązanemi układami pod względem spraw Wschodu.

Dziś wieczorem powiadano w Ibie niższéj, że Xiążę Wellington miał dostać gatunek otrętwiałości członków; ale trudno było wypośrodkować, czy wiadomość ta była prawdziwa.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 6. Lutego.

Pogłoski o niebezpiecznéj chorobie Donny Izabelli były bezzasadne; jest ona zdrowa i znajdować się będzie na zagajeniu Kortezów.

Z umysłu rozsiewają teraz pogłoski rozmaite o niepokojącym stanie prowincyi, uspokojonych przez układ w Bergarze. Rząd, mający codziennie sposobność przekonania się o przychylności tamecznych Karolistów, najmniejszéj w tym względzie nie objawia obawy. Posunięcie Generała Maroty na urząd członka najwyższéj Rady wojennéj zręcznym jest środkiem i przyłoży się niezawodnie do osłabienia tajemnego, aczkolwiek zapewne małoznacznego wpływu duchowieństwa w tamtéjszych prowincyach.

Z nad granicy Hiszpańskiéj.

Mas de las Matas, d. 4. Lutego. — Xiążę Wittoryi, Naczelny Wódz połączonéj armii wydał następującą odezwę do żołnierzy armii katalońskiéj:

„Żołnierze! Dostojna Królowa Regentka raczyła postanowieniem królewskiém z dnia 18. Stycznia poruczyć mi dowództwo armii, do któréj macie honor należeć, i podając mianowanie to moje do waszéj wiadomości, cieszę się mocno, że mój szczery sposób myślenia wynurzyć przed wami mogę. Hetmanienie armii północnéj, środkowéj i katalońskiéj, przechodziłoby siły moje, gdybym nie był pewnym, że rozsądek waszych Generałów, gorliwość waszych Szefów, prawość waszych oficerów i męstwo żołnierzy wspierać mię będą, i gdyby się u wszystkich odwaga z jak największą karnością i z owym nigdy niezatartym zapałem dla konstytucyi z 1837 roku, dla tronu Izabelli II. i regencyi téjże nie łączyła. Przekonany przecież, że taki jest sposób myślenia walecznych armii, spodziewam się wszystkiego, co tylko zmierza do ustalenia pokoju, do którego waleczny naród hiszpański wzdycha. Po pokonaniu rozbójniczych band w Walencyi i Aragonii, stanę między wami z potrzebną siłą, aby buntowników katalońskich jednym zamachem zniszczyć. Dopóki waleczny Don Waldez z powodu nadwerężonego stanu zdrowia na czele waszem nie będzie mógł stanąć, Generał Porucznik van Halen, mianowany przez N. Panią, Generałkapitanem Katalonii działaniom przewodniczyć będzie. Żołnierze! Pozostańcie godnymi nazwiska prawych Hiszpanów, a przekonany jestem, że nowe zwycięstwa, nowa sława będzie udziałem waszym i pokoj powszechny w bronionéj przez was ojczyznie zakwitnie!

Espartero.“

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 29. Stycznia.

Przed trzema dniami odpłynął stąd turecki statek parowy do Alexandryi. Znajdujący się na nim Deputowany Porty wiezie dla Wicekróla następujący rozkaz: «Exkapudanowi Ahmedowi Fewzi Baszy odebrać Niszam Iftithar, jakim go Sułtan Mahmud przyozdobił i zarazem pozbawić go urzędu Admirała na flocie, stojącéj w porcie alexandryjskim. Miejsce jego obejmie tameczny Kapudan Beg (Wiceadmirał) Mustafa Basza.« Wicekrólowi spełnienie tego rozkazu Sułtańskiego poruczono i zarazem zalecono, aby oficerów i żołnierzy flotty o tém nowém mianowaniu Mustafy Baszy Admirałem zawiadomił.

(*Journal de Smyrne.*) — Załatwienie turecko-egipskiego pytania nie pociągnie się tak długo, jak to z dotychczasowych układów dyplomatycznych wnosić było można. Zapewniają, że wszystko dotyczące się przymierza między trzema pojednawczemi mocarstwami i uskutecznienia ułożonego przez nie planu w Londynie między Lordem Palmerstonem, Panem Brunnowem i Baronem Neumannem stanowczo załatwionem zostało, i że plan takowy, wręczony już także Baszy egipskiemu, niezwłócznie ma być do skutku doprowadzony. O to zaś, jak słychać, chodzi, aby Wicekrólowi tylko dziedzictwo w Egipcie przyznać, Syryą zaś i Arabią Sułtanowi zwrócić.

(*Gaz. powsz.*) — Zdaje się, że Lord Ponsonby obecnie bardziéj się zbliża do Pana Pontois. Pan Pontois skłania do zgody i jedności; twierdzi, iż czas po temu, aby nareszcie między Portą i Wicekrólem zgodę i pokój przywrócono. Skoro dłużéj jeszcze rozstrzygnienie téj sprawy przewleką, usłyszą z nad Tauru i z Egiptu o rzeczach, które ist-

nieniu monarchii Ottomańskiéj istotnie zagrażać mogą. Zwinność i zręczność Posła francuzkiego rozwija się znowu w takim stopniu, iż się zdaje, że on jakiś zamach dyplomatyczny gotuje. Ministrów Porty ciągle nachodzi; szepce im do ucha, że Rossya ich łudzi, że pytania wschodniego rozstrzygnąć w istocie nie chce, że polityka moskiewska zawsze tylko zamieszki wewnętrzne w innych krajach żywiła, aby przy zdarzającéj się zręczności nakształt orła na słabą zdobycz uderzyć i ją rozszarpać. Tym samym duchem (powiada) i Anglia ożywiona; tylko Francya rzetelne ma zamiary, tylko ona prawdziwie zbawienną Porcie daje radę, aby się z Mehmedem Ali, najcelniejszym Muzułmanem, połączyła i tak wszelkie zabiegi europejskich mocarstw zniweczyła. Prawi też dużo o wyprawie rossyjskiéj do Chiwy, o spiskach w Grecyi przez Rossyę podżeganych i t. p., aby tylko Portę od przyjaźni z Rossyą odstręczyć.

Chiny.

Z Hong-Kongu, dn. 7. Listopada.

Dnia 23. Września wydał chinski Admirał Kwang, z Bocca-Tigris, proklamacyę, w któréj wszystkie wypadki od zabrania opium w krótkości wylicza i potém opowiada, że jego drzewo genealogiczne jest tak starożytne jak dynastya Hana, i że slawny Cesarz Kwanfu-ze do przodków jego należał, a umysł jego był wielki i potężny jak wiatry i chmury. — Następnie ostrzega „jak mrówki i roje pszczół na około krążące“ okręty kupieckie, aby się handlem opium nie zajmowały. Zapewniwszy ich zaś raz jeszcze, że względem nich sposób myślenia matki podziela, i że słowa jego tak są prawdziwe, jak gdyby je sam Buddha wyrzekł, wzywa Kapitana Elliota, aby za grzechy swoje żałował. W takim razie sam się chce za nim wstawić. Jeżeliby zaś w swéj złości trwać miał, spotka go los rozbojnika Listuiga lub buntownika Tschang-kis-usa, a Królestwo niebieskie okropny majestat rozpostrze. Potém trwały długie obrady między Nadkommissarzem Linem a Kapitanem Elliotem, na których pierwszy obstawał, aby przy warunku dalszego handlu z Whampoą Anglicy podpisali rewers, mocą którego się Kapitan i ludzie na okrętach angielskich zobowiązać winni, iż gdyby tylko odrobinę opium wprowadzić mieli, poddadzą się prawom chinskim, t. j. aby ich wolno było pościnać i podusić. Teraz zaś przypuścić można, że na każdym okręcie znajduje się pewna część opium pomiędzy słojkami lekarskiemi. Tym sposobem więc, biorąc ów podpis dosłownie, żadenby okręt kary nie uniknął. Nareszcie Lin o tyle zwolnił swe żądania, że zawarł układ z Nadintendantem Elliotem, iż handel angielski dozwolony jest z za Bocca-Tigrysem pod warunkiem wizytacyi chinskiéj. Te i podobne uchwały ogłoszono w Macao dn. 20. Października. Mimo przestróg i zakazu Nadintendanta Kapitan i Supercargo okrętu „Thomas Coutts,“ aby swych kollegów wyprzedzić i z powrotem jedwab zabrać, z czego sobie wielkie obiecywali zyski, rewers powyższy podpisali, poczém okręt otrzymał pozwolenie wpłynięcia do Whampoy, gdzie jeszcze stoi. — Równego pospiechu dopuścił się Kapitan Towns, mający na okręcie „Royal Saxon“ ładunek ryżu do Batawii. To wznieciło dumę w Linie, który układ zawarty zerwał, do pierwszych roszczeń się wrócił i wszystkim okrętom w Hong kongu zniszczeniem zagrażał, jeżeliby w ciągu trzech dni się nie oddaliły. Dnia 3. Listopada zatém udał się Nadintendant z okrętami wojennemi „Volage i Hyacinth“ do Nadkommissarza, aby przeciw takowemu postępowaniu protestacyą założyć i użalać się na zgwałcenie zawartego układu. Gdy zaś Chinczycy ustąpić nie chcieli, przyszło jeszcze tego samego dnia między nimi a Anglikami do walki. Chinczycy walecznie się bronili, ale 200, a podług innych 900 ludzi utracili; strata Anglików była małoznaczna. Po téj klęsce udawał Lin, jakoby był zaślepiony namowami Admirała Kwanga, ręczącego mu za pomyślny wypadek bitwy. Kapitan Elliot powrócił po tym wypadku do Macao i w nocy odebrał wezwanie do prędkiego wyjazdu, a tak się tamże kilkunastu tylko pozostało Anglików. Wszelki handel z Chinami surowo zakazany. Chinczycy każą okopy sypać. Trzem Angielkom rozkazano wynieść się z Macao, inaczej tamże 800 żołnierzy wysłać miano. I na zachodniém wybrzeżu miało przyjść do walki między statkami mandaryńskiemi a przemycaczami opium, przyczém pierwsze ustąpić musiały. Przemycacze angielscy zatopili jeden statek a pozostałym Chinczykom warkocze poucinali i tak ich puścili. Północno amerykańscy kupcy w Kantonie nie chcieli tymczasem uznać blokady angielskiéj i udali się do rządu chinskiego o pomoc dla swych okrętów. Dla tego wydał Lin rozkaz Admirałowi Kwangowi, aby okręty amerykańskie mnóstwem swoich okrętów wojennych zasłaniał, a Anglika Elliota schwytał i ukarał za to zbranianie przybywania okrętów innych narodów.

Rozmaite Wiadomości.

Z Poznania. — «Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 8.; zawiera: Du credit et de la circulation par A. Cieszkowski przez K. Libelta (dalszy ciąg). — Dziewczę bez posagu, poezya K. Zakrzewskiego. — Wyprawa zamorska, poezya L. Siemieńskiego. — Kto z Bogiem to i Bóg z nim, powieść M. Czaykowskiego. — Maciéj Strykowski, przez W. A. Maciejowskiego (dokończenie). — Przegląd tomu drugiego Wędrówek literackich Kraszewskiego. — Doniesienia literackie.

Z Wilna. — Tomik dziesiąty Wizerunków i roztrząsań naukowych drugiego nowego pocztu, (który właśnie otrzymaliśmy), zawiera między innémi: „O Macieju Stryjkowskim i jego kronice (1582)", artykuł p. Kraszewskiego, wyjęty z tegoż dzieła w rękopisie: Wilno od jego początków do roku 1750, które w czterech tomach wyjść ma w roku bieżącym. Pod artykułem „Rozmaitości", znajduje się wiadomość o piśmiennictwie dziennikarsko-gazeciarskiém w Warszawie i wymieniono dwanaście tamtejszych pism czasowych: zbiór ile nam się zdaje niezupełny, gdyż oprócz Magazynu mód (?) także Humorystę, może z umyslu, opuszczono. — W końcu wiadomość o pismach Andrzeja Wolana (1584).

Z Petersburga. — Na ostatniéj wystawie tutejszéj ces. akademii sztuk pięknych, były także między innemi trzy obrazy znakomitego malarza p. Suchodolskiego z Warszawy. Pierwszy przedstawiał: „Przejście wojska francuskiego przez górę świętego Bernarda" — w środku obrazu, na śniegiem osypanem urwisku, przed grupą generałów, stoi Napoleon w swoim szaraczkowym surducie, w swoim historycznym małym trójkątnym kapeluszu. Drugi obraz przedstawiał z wojny rossyjskiéj: „Szturm Achalcyku", trzeci: „Spalenie tureckiéj fregaty. Stanisław Lachowicz, opisując w „Tygodniku Petersburskim" z dnia 10. Stycznia wrażenie, jakie na nim te obrazy czyniły, tak kończy swój piękny artykuł: W ogólności znawcy podziwiają w Suchodolskim bogatą wyobraźnię, wielką siłę kompozycyi, oryginalność w rozkładzie pomysłu, nienaśladowaną sztukę grupowania, artystowskie wykończenie i ożywienie przedmiotu."

Odmiany powietrza wróżnych latach. — W dawnych kronikach czytamy, iż w roku 1340 ani zimy ani lodu nie było; w Styczniu 1584 roku kwitły pierwiosnki, podobnież w roku 1708. W roku 1340 zaczęło się lato dnia 23. Lutego, a w roku 1691 dnia 10. Lutego wylaciały pierwszy raz pszczoły z ula. W roku 1685 w nocy z 18go na 19go Czerwca, był na polach lód tak gruby jak tylec noża.

Papier z morskiego szuwaru. — Na wszystkich wybrzeżach Islandyi aż do Berberyi i w około całego Atlantyckiego morza od Grenlandyi aż do wyspy Nejjerzej, rośnie szuwar, którego dotychczas na nic nie używano, jak tylko podobno na maty, od Anglików mat rood nazywane. Szuwar ten jest arundo arenaria Lin., od Anglików także Bench grass czyli brzegową trawą nazwany. A że takowy w lotnym piasku rośnie i rozkorzenieniem swojem grunt utrwala, przeto rząd angielski wydawał rocznie znaczne kwoty na rozmnożenie téj rośliny, dla zabezpieczenia od zaspów ważnych miejsc portowych. Teraz zrobiono z niéj inny, nierównie korzystniejszy użytek, gdyż ją na papier i papkę czyli klajster papierowy wyrabiają. Wynalazek ten należy niejakiemu panu Sanderson z Dorsester. Papiér ma być mocny, i nieprzepuszcza przez siebie atramentu. Podobnież i klajster ma być dobry.

Merynosy paradyjerami. — Dla hrabiego Paryża (wnuka króla Filipa), przyrządzają teraz ekwipaż osobliwszego rodzaju. Sąto dwa piękne merynosy najczyściejszéj hiszpańskiéj rasy snieżnéj białości, przeznaczone na zaprząg do małej kolaski, w któréj mlody ten xiążę, podczas wiosny na spacer jeździć będzie.
